Rok IX. Lwów 12 grudnia 1887. **Nr. 23.**

„Bonus Pastor“
wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Numer pojedyńczy kosztuje 30 ct.
Redakcya przy kościele św. Mikołaja.
Administracya i *Expedycya*: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.



Prenumerata wynosi:
w *Galicyi:* rocznie 3 zł. — ct.; półrocznie 1 zł.6 0 ct. kwartalnie 80 ct.
w *Cesarstwie niemieckiem* rocznie 6 marek, do *Francyi*, *Włoch*, *Rumunii* i *Turcyi* rocznie 6 franków, a do *Ameryki* 1½ dolara.
Razem z „Wiadomościami katolickiemi“ *rocznie* 5 *zł.* 50 ct., *półrocznie* 3 zł. i *kwartalnie* 1 zł. 60 ct. w. a.
Prenumeratę nadsyłać należy przekazem pocztowym wprost pod adresem Administracyi.

BONUS PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

Zaproszenie do prenumeraty na rok 1888.

Bonus Pastor, pismo poświęcone sprawom praktycznego duszpasterstwa i usłudze p. t. Kleru katolickiego bez różnicy obrządków, wychodzić będzie i w przyszłym roku na tych samych warunkach, jakie wyszczególnione są w nagłówku każdego numeru.

Z bieżącym miesiącem rozpisujemy przedpłatę na rok 1888.

Ponieważ pod koniec roku zwiększają się niezwykle manipulacyjne zajęcia około wydawnictwa pisma, przeto upraszamy czcig. Współbraci o składanie prenumeraty **z góry**, abyśmy wysokość nakładu oznaczyć i regularny odbiór pisma zapewnić Im mogli.

Redakcya „Boni Pastoris“.

Duchowe podniesienie ludu.

Napisał ks. B. Mi....

(*Dokończenie*).

Drugim źródłem zysków jest oszczędność; ona równa zyskowi. Oszczędność zależy na ograniczaniu się na wydatki konieczne, służące do utrzymania i uprzyjemnienia życia, a na unikaniu wydatków zbytkownych. Zbytek jest względny. Ogólnej normy wydatków dla wszystkich ustanowić nie można: co dla jednego będzie „zbytkiem“, dla drugiego okaże się koniecznością. Należy więc do stanu i dochodów określić stosowną cyfrę wydatków. „Kronika rodzinna“ warszawska nr. 13 z d. 1 lipca 1885 podaje następującą próbkę klasyfikacyi wydatków, mając na względzie stan średniej zamożności:

I. Potrzeby konieczne:

1. Mieszkanie i meble niezbędne.
2. Wydatki na stół i sprzęty gospodarskie.
3. Odzienie codzienne, bielizna i obuwie.
4. Narzędzia pracy i utrzymania i płace robotników
5. Służba, a osobliwie kucharka.
6. Doktor i apteka.
7. Wychowanie dzieci fachowe.

II. Wydatki do uprzyjemnienia życia służące:

1. Przyjmowanie gości, herbaty, rauty, wieczorki, bale, a jako konieczne następstwo takowych potrzeba obszerniejszego lokalu w ogóle, a w szczególności „salonu“ i odpowiednich do niego mebli.
2. Koszta nakarmienia i napojenia gości, zwłaszcza w dniu świąt i uroczystości familijnych (imieniny, śluby, pogrzeby).
3. Strój bardziej wykwintny, wizytowy i balowy.
4. Zadowolenie umysłowych i estetycznych potrzeb (teatr, koncerta, odczyty, czasopisma, książki, obrazy, fortepian).
5. Podróże letnie do wód w razie słabości.
6. Kamerdyner, panna służąca, ochmistrzyni, rządca, stangret — konie i powóz w mieście.
7. Metrowie muzyki, śpiewu, rysunków, nauk, literatury i bony Polki.

III. Wydatki zbytkowne (bezwzględnie):

1. Cygara, papierosy, tabaka, fajki, cygarniczki, tabakierki itd.
2. Wino i likiery, handelki, kluby i kawalerskie schadzki.
3. Passya do myśliwstwa, sutych śniadań i kolacyj.
4. Karty, loterye, wyścigi i zakłady.
5. Słabość do kwiatów i owoców cieplarnianych.
6. Mania zbierania starożytności, książek, sztychów, mebli, porcelany itp.
7. Przyjemności i fantazye niedozwolone i dlatego tajone.
8. Wojaże dla przyjemności.
9. Zbyteczne hołdowanie cudzoziemszczyznie w wychowaniu dzieci, bony francuskie, angielskie i niemki, metrowie Francuzi i Niemcy i stroje paryskie.
10. Wszelkie nałogi, słabostki, manie, przyzwyczajenia, fantazye, próżności i nadużycia rozrywki. Skoro w rozrywce nie zachowamy należytej miary, staje się ona ze „środka“ wytchnienia po pracy „celem“ życia.

Widzicie tedy, że nie chcę was robić zakonnikami i zakonnicami. Wolno wam, jeśli jesteście w stanie „średniej“ zamożności, czynić wydatki, wykazane w I. i II. dziale, celem zaspokojenia potrzeb waszych koniecznych i dla uprzyjemnienia życia: tylko błagam was, abyście zaniechali wydatków zbytkownych, wykazanych w III dziale..

Do wprowadzenia w życie tych wszystkich środków, które wyżej podałem, pomoże w walny sposób należyte urządzenie wychowania publicznego. System obecny szkolny we wszystkich dzielnicach Polski oparty jest na błędnych zasadach tegoczesnej filozofii, która nie uznaje istności

Boga, a w następstwie i żadnej religii. Większość nauczycieli jest jeszcze wierząca i nie wprowadza w czyn tych ukrytych zamiarów, ale nie brak już takich, co to czynią. Po co, dalej, wykładać jedne i te same przedmioty dwa razy? Jestto wielkiem przeciążeniem młodzieży. Dowody matematyczne z fizyki dadzą się dobrze umieścić na swojem miejscu, jako praktyczne przykłady w matematyce, której wykład stanie się przez to więcej ożywionym; a inne dowody z małemi wyjątkami można śmiało od razu podać chłopcom i w niższem gimnazyum, a będą zrozumiane. A choćby się cokolwiek i opuściło, to młodzież szkolna nie wiele straci, a niewypowiedzianie zyska na uproszczeniu przedmiotu, a co ważniejsza na drogim czasie, zwłaszcza że chłopcy w naszych gimnazyach muszą czasem 6 godzin dziennie w szkole siedzieć. Stąd młodzież na zdrowiu uszczerbek ponosi, przytępia swój umysł, za wcześnie dojrzewa, a wreszcie nabywa wstrętu do nauki. Inaczej być nie może, gdyż nauka jest także strawą, która użyta w nadmiernej ilości zawsze te skutki za sobą pociąga. A co najzgubniejsza, iż młodzież, słuchając nauczyciela, który jest przejęty ukrytą dążnością tego systemu, traci wiarę. A wreszcie nie widzimy na naszych uniwersytetach ani kapelana, ani kaznodziei zakładu, ani żadnych ćwiczeń religijnych, gdyż starsza młodzież powinna według tegoż systemu kierować się nie zasadami wiary, ale kołowacizną filozofii obcej. Oto korona systemu obcego.

My Polacy mamy swoją własną cywilizacyą, własną filozofią i pedagogią, które też wydały świetne, a błogie rezultaty. Jest to system, który dał nam Kopernika i wielkich mężów z wieku złotego, a w następstwie czasu, odnowiony przez Jana Śniadeckiego, wydał Adama Mickiewicza, największego z naszych poetów i liczny poczet sławnych mężów. Fundamentem naszego systemu są zasady wiary katolickiej. Nasza filozofia jest prosta a zdrowa. Jak mawiał Jan Śniadecki: pierwszem jej prawidłem jest, nie szukać tego, co jest pojęciu naszemu od przyrodzenia zakazane, i co musi być dla niego wieczną tajemnicą, w jakim przypadku znajdują się pierwsze przyczyny rzeczy. Według naszego systemu młodzież w czwartej lub piątej klasie gimnazyum powinna się pierwej uczyć zasad myślenia i logiki, zanim zacznie rozumować. Starajmy się tedy, aby nauczano w gimnazyach logiki i psychologii w duchu powyżej naznaczonym. Zwracam także uwagę waszą na zaniedbanie wykładów retoryki; nigdzie o nich nie słychać. Zdaniem filozofii niemieckiej jest ona sztuką podejścia ludzi, a zatem nie godną zająć miejsce w szkole. Przyznaję, że taką jest retoryka, oparta na pogańskich zasadach Cycerona, Kwintyliana i na bezbożnej kołowaciźnie niemieckiej, ale oparta na zasadach filozofii zdrowej i prawdziwej jest królową sztuk, godziwą i wielce pożyteczną. Mojem zdaniem, na każdym uniwersytecie powinna być przynajmniej jedna katedra do nauczania wymowy i cała młodzież powinna być obowiązaną do słuchania jej, odpowiednio do obranych zawodów. Potem muzyka i rysunki powinny wejść między przedmioty, wykładane w gimnazyach.

Powiecie, że wpadam w ten sam błąd, który zarzucam systemowi panującemu obecnie, i że chcę przeciążyć młodzież. — Mniemam, iż młodzież dziennie najdłużej 4 godziny powinna w szkole siedzieć, nie wyłączając nawet młodzieńców ostatniej klasy gimnazyalnej, a jednak należy uczyć przedmiotów, potrzebą wskazanych, wszakże nie robić ze szkół niższych i średnich uniwersytetów. Nie uczyć za wiele, ale raczej obudzić w młodzieży pociąg i zamiłowanie do przedmiotów, do których każdy ma powołanie. Wówczas bardzo wielu zacznie już w gimnazyum pracować samodzielnie w obranym kierunku i dalej postąpi, ucząc się prywatnie, aniżeli dzisiaj pod przymusem szkoły. Albowiem nawał materyałów w szkołach dzisiejszych przygniata umysły młodzieży i zabija w nich przyrodzone talenta. A wreszcie, ucząc łaciny i greki, należy obok Cezara i Ksenofonta czytać także św. Hieronima i św. Chryzostoma. Przesąd to bowiem, jakoby Ojcowie święci mniej umieli po łacinie lub po grecku, aniżeli uczeni poganie. To tak samo, jak gdyby kto utrzymywał, iż autor „Soplicy“ i Henryk Sienkiewicz mniej umieją po polsku, aniżeli Łukasz Górnicki i Mikołaj Rej. Owszem młodzież nasza więcej się nauczy z dzieł pisarzy chrześciańskich, jako wyższych doświadczeniem, treścią i cnotą. Formą nie ustępują bynajmniej oni swoim przodkom pogańskim.

Polacy, naprawmy wszystko z gruntu w Chrystusie! Weźmy nawet godło na wskroś chrześciańsko-katolickie. Orzeł bowiem, jako ptak drapieżny, odpowiadał zupełnie pogańskim Rzymianom, którzy strawili wszystek czas na podbojach: nam zaś chrześcianom, brzydzącym się zaborami, wcale nie odpowiada. Owoż naszym herbem niechaj będzie Niewiasta, biało odziana z koroną na głowie, z Dzieciędem Bożem na lewem ręku, a z berłem w prawem, stojąca na obłoku; dalej po Jej prawicy Rycerz Niebieski, w purpurę odziany, gruchocący pod swemi nogami smoka piekielnego — a wreszcie po Jej lewicy Mąż w sukni koloru ciemnego z aureolą i palmą męczeńską, klęczący z twarzą zwróconą do swojej Monarchini. Oto Marya, Królowa nasza, Michał Archanioł i błog. Jędrzej Bobola. Do starań o jego kanonizacyą przystąpmy niebawem, nam bowiem potrzeba nowych przyczyńców u Boga i wzorów do naśladowania. Również radzę czynić kroki równocześnie względem beatyfikacyi Wielebnej Teresy Marchockiej, która przed dwiestu laty naród nasz, w wielkiej niedoli będący, modlitwą i radą skutecznie wspierała. Wiem, że ludziom słabej wiary wydatki na te cele religijne wydadzą się szaleństwem. Przeciwnicy tych wydatków podobni są do onych prostaków, którzy nie mogą pojąć nakładów na szkoły wyższe, na zbiory sztuki itp. Nam zaś oświeconym katolikom, którzy uznajemy religią za podstawę wszelkiego działania na ziemi, i za jedyny warunek naszego szczęścia wiecznego, wydatki tego rodzaju są konieczną potrzebą serca i wynikiem rozumu, oświeconego wiarą. Szukajmy królestwa Bożego całem sercem, a niechybnie i reszta nam będzie przydana, boć Bóg sprawiedliwy i nie zapomni spraw naszych. *„Wróćcie się do mnie, a wrócę się do was, mówi Pan zastępów. I będą was błogosławionymi nazywać wszyscy narodowie.“* (Mal. 3. 7). Polska, matka Świętych. Nasza ziemia cała skropiona krwią męczenników i bohaterów, poległych za wiarę. Ta krew zaważyła na szali sprawiedliwości Bożej. Dla niej i dla modlitwy Świętych naszych dał Pan, mimo niegodność naszą, wielu z nas i da jeszcze łaski nadzwyczajne, a ci czynami i dziełami swojemi więcej wsławią imię Polski między narodami, niż to uczyniły zwycięztwa pod Grunwaldem, Chocimem i Wiedniem. Będą to zwycięstwa ducha. Bóg nas wybrał, abyśmy znowu ratowali ludzkość od nawały barbarzyństwa, już nie potężną prawicą bohaterów naszych, ale potęgą słowa, literatury i budującym przykładem życia chrześciańskiego we wszystkich stosunkach i położeniach, w rodzinie, gminie, powiecie, kraju, państwie, szkole i kościele. W tem mamy przodować. Dalej tedy Polacy, weźmy się co rychlej do dzieła! Oprzyjmy się o niewzruszoną „kolumnę prawdy“, o Kościół katolicki, naprawmy wszystko w Chrystusie, a połączeni społem miłością bratnią i silni jednością celu, założonego w wieczności, „wyruszymy z posad bryłę świata i pchniemy ją na nowe tory.“

Są cztery dźwignie, które stanowią o życiu i potędze narodów: 1. *religia*, 2. *literatura*, 3. *historya* i 4. *byt*

polityczny. Ten ostatni jest koroną poprzedzających czynników, atoli, gdy naród cieszący się nim, nadużywa go, wynosząc *siłę nad prawo,* tedy trzy inne dźwignie, składające się na szczęśliwość narodu, maleją powoli i tracą na sile swojej i zbawiennej doniosłości aż do zupełnego zaniku. W skutek tego następuje w narodzie rozkład i haniebny upadek. A zatem lepiej nie posiadać bytu politycznego, aniżeli posiadając, nadużywać go. Szczęśliwsza bowiem być prześladowanym, aniżeli drugich prześladować. I właśnie pod tym względem los nas jest pomyślniejszy, niżeli los narodów, które są narzędziami naszego ciemiężenia. Pozbawieni politycznego bytu, rozwijajmy tem żywiej siłę trzech innych warunków. Wszak one podstawą narodowego bytu.

Co się tyczy *historyi,* to stoimy względnie wyżej od wielu innych. Albowiem u nas nie ma grabieży i zaborów, nie ma polityki, opartej na podłem kłamstwie, nie ma potwornych zbrodni, któreby podały Szekspirowi osnowę do tragedyj, przejmujących grozą. A jeśli są, to je budująco sami winowajcy naprawiają, jak n.p. Bolesław Śmiały. A wreszcie, ileż w niej szlachetnych i bohaterskich czynów i wysileń, tak pojedyńczych osób, jako też całego narodu, wspieranych nawet nieraz wyraźną pomocą nadprzyrodzonych potęg?!

Podobnież co do *literatury,* to jej bogactwem, doborem, jakością, a szczególniej chrześciańskim duchem możemy służyć za wzór innym narodom. A w końcu co do *religii,* która stanowić powinna podstawę, tło, jądro i treść wspomnionych czynników, to mimo powyż wskazanych braków stanąć możemy pomiędzy przodującymi. Zwłaszcza lud nasz, lubo mało oświecony, usposobienem swojem głęboko religijnem nie ustępuje żadnemu. Kilka tygodni pracy rozsądnej, a gorliwej, a nawet nieraz kilka dni wystarcza, aby całe osady podnieść duchowo. Z ludem takim można cudów dokonać.

Pan *„rozgniewał się na nas na mały czas“* (2 Mak. 6). ... a *„w prawdzie i w sądzie przywiódł to wszystko dla grzechów naszych. Bośmy zgrzeszyli i źleśmy czynili, odstępując od Ciebie: i wystąpiliśmy we wszystkiem... Dałeś nas w ręce nieprzyjaciół naszych, niesprawiedliwych i złośliwych i przestępników.. Nas ubyło... I nie mamy tego czasu książęcia i hetmana i proroka... żebyśmy mogli znaleźć miłosierdzie Twoje: ale z umysłem skruszonym i z duchem upokorzonym niech będziem przyjęci: bo nie masz zawstydzenia ufającym w Tobie. A teraz idziem za Tobą ze wszystkiego serca, i bojemy się Ciebie i szukamy Oblicza Twego. Nie zawstydzaj nas: ale uczyń z nami według łaskawości Twojej i według mnóstwa miłosierdzia Twego. A wyrwij nas według dziwów Twoich: a daj chwałę Imieniowi Twemu, Panie: A niech będą zawstydzeni wszyscy, którzy pokazują sługom Twoim złości, niech będą zawstydzeni wszelką mocą Twoją, a siła ich niechaj będzie pokruszona. A niech wiedzą, żeś Ty jest Pan Bóg sam i chwalebny na okręgu ziemi.“* (Dan. 3. 26).

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC XLI.

na uroczystość ś. Szczepana, pierwszego Męczennika.

Betlehemski żłobek z najświętszą Dzieciną Jezus wymownie głosi wielką miłość Boga ku ludziom.... *tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, który wierzy weń, nie zginał, ale miał żywot wieczny* (Jan 3. 16); żłóbek Betlehemski przyzywa też, by ludzie wzajemną miłość Bogu okazywali... *my tedy milujemy Boga, iż Bóg nas pierwej umiłował.* (1 Jan 4. 19). Zrozumiał to dzisiejszy Święty. Wielką miłość Boga ku sobie i bliźnim swoim odwzajemnił gorącą ich miłością. Pierwszy z miłości ku Chrystusowi oddał swe życie w ofierze.

Prawdziwa miłość Boga nie istnieje bez miłości bliźniego, więc też i ś. Szczepan, co tak gorąco miłował Boga, objął swem sercem i bliźnich. Sługa Pana wiedział, że *jeśliby kto rzekł, iż miluje Boga, a brataby swego nienawidził, kłamcą jest.* (1 Jan. 4. 20). Miłość też bliźniego okazywał nietylko troską o ich ciała i o szczęście doczesne, ale szczególnie gorliwością o zbawienie ich duszy Jako dyakon, musiał z obowiązku zaopatrywać doczesne potrzeby bliźnich, zbierać jałmużnę i tęż rozdzielać. Na tem jednak nie poprzestał. I dusze bliźnich potrzebowały jałmużny. Rzucał ją tedy hojniej nawet, niż pierwszą; z świętą gorliwością obdzielał wszystkich słowem Bożem i wskazywał rany ich dusz i środki na nie podawał. A gdy uporni uszy swe zatykali, karcił ich gromko wzorem Zbawiciela, który także umiał w potrzebie za powróz ująć. Z gorliwości tej o dobro bliźnich klęczy on oto pod gradem kamieni i modli się: *Panie! nie przyczytaj im tego grzechu!* (Dzieje ap. 7. 59). Toż to prawdziwa i podziwu godna miłość bliźnich i gorliwość o ich zbawienie. Wpatrując się w nią, nie powinniśmy jednak skończyć na samem podziwianiu; za św. Szczepanem w ślad zrywać się mamy do podobnych działań. W tym celu zrozumiejcie:

I. jakie pobudki skłaniają i nas do gorliwości o zbawienie bliźnich.

II. jaką ma być ta gorliwość.

I.

Trzy są znamienitsze pobudki, które nam każą gorliwie zająć się zbawieniem bliźnich, a mianowicie: wielka wartość duszy; przykład P. Jezusa i obiecana za to nagroda.

1) Wartość duszy jest nieoceniona. Na ziemi nic jej nie masz równie cennego, ona jest obrazem Boga samego.. *I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje* (Gen. 1. 27). Słusznie pisze św. Bernardyn: Gdyby piękność wszystkich stworzeń, gdyby zewnętrzna ozdoba niebios w jednę istotę spłynęła, to piękność tej istoty nie mogłaby się ani równać z pięknością i wspaniałością ludzkiej duszy. Dlatego wyraźnie powiedział Zbawiciel: *Co za odmianę da człowiek za duszę swoją?* (Mat. 16. 26). Wartość duszy oceniać należy z jej okupu. Wszak św. Piotr pisze: *Nie skazitelnemi złotem albo srebrem jesteście wykupieni.. ale drogą krwią jako baranka niezmazanego i niepokalanego Chrystusa* (1 Piotr 1. 18). A więc najdroższa krew Pańska to okup duszy ludzkiej! Św. Ignacy Lojola oglądał niegdyś w widzeniu duszę oczyszczoną krwią Zbawiciela, i jej pięknością tak się zachwycał, że z całym zapałem serca postanowił dusze ludzkie ratować. Przeto Zgromadzeniu, które założył, za najpierwszy obowiązek przekazał niezmordowaną pracę około zbawienia dusz. Ta wielka wartość duszy i nas również do gorliwości o jej zbawienie zapalać powinna.

2) Przykład Zbawiciela to druga pobudka do tej gorliwości. *Żywię ja,— mówi Pan Bóg,— i nie chcę śmierci bezbożnego, ale żeby się nawrócił bezbożny od drogi swej, a żył* (Ezech. 33. 11). Jak P. Bogu dusze ludzkie są miłe, wypływa stąd, że nawet Syna swego zesłał na ziemię. Zbawienie dusz było celem przyjścia Chrystusowego i jego pracy, jak sam zapewnia u ś. Łukasza: *Przyszedł Syn człowieczy szukać i zbawiać, co było zginęło* (Łuk. 19. 10). On sam nazwał się dobrym pasterzem i był nim w istocie. On porzucał 99 sprawiedliwych dusz,

a szukał setnej zbłąkanej, a znalazłszy, brał na ramiona swe i niósł do owczarni, w której mogła być bezpieczną, spokojną i szczęśliwą. Dla ratowania dusz podjął Zbawiciel tak chętnie niewypowiedziane katusze, znosił głód, pragnienie, szyderstwa, zniewagi, bicze, gwoździe i śmierć. Bracia moi, pisze św. Karol Boromeusz, Pan Jezus gotowy był najokropniejsze męki podjąć za jednę duszę, a wy się mozolicie, by dusze w zgorszenie i w zgubę wtrącić. Niechże przykład Mistrza będzie drogowskazem, co uczniom jego czynić należy.

3) Za gorliwość o zbawienie dusz obiecana jest nagroda wielka. *Bracia moi*, pisze św. Jakób apostoł, *jeśliby kto z was zabłądził od prawdy, a nawróciłby go kto, ma wiedzieć, iż któryby uczynił, że się nawrócił grzesznik od błędnej drogi jego, zbawi duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów.* (Jak. 5. 19.)

Św. Jan Damasceński, objaśniając słowa te, twierdzi, że nie ma pewniejszego środka ku zbawieniu własnej duszy, jak usiłowanie zmniejszenia liczby cudzych grzechów. Dla tego zowie św. Paweł wiernych, których sam nawrócił, *weselem i koroną swoją.* (Filip. 4. 1.) Uzasadnionem jest mniemanie, pisze św. Odo, że każdy z temi duszami zmartwychwstanie, które od zguby uratował. I Pismo św. podobnie się wyraża: *Którzy ku sprawiedliwości wprawują wielu, świecić będą jako gwiazdy na wieki wieczne.* (Dan. XII, 3).

Najmilsi! Nagroda sama winna nas do gorliwości pobudzać, abyśmy wzorem św. Szczepana troskali się o zbawienie naszych braci, abyśmy ich słowem i przykładem, upomnieniem i karceniem na drogę cnoty kierowali, abyśmy zgorszenia uchylali, a sposobność do dobrego poddawali, a to wszystko czynili z miłością, o której św. Jan Złotousty powiada: „Miłość jest znakomitym nauczycielem, który błędy wykorzenia, dobre obyczaje wszczepia, za rękę niejako do mądrości wiedzie, a nawet z kamieni ludzi tworzy.“ Nie mówcie proszę: ja nie księdzem, abym drugich nawracał. Wszak rodzice są kapłanami dla swych dzieci, panowie dla swej czeladki, przełożeni dla swych podwładnych. Nie mówcie, jak ongi Faryzeusze do Judasza: *Co nam do tego?* boć to słowa nie chrześcijańskie! Gdy się dom sąsiada pali, bieżysz i ratujesz; gdy się kto topi, rzucasz się w wodę i wyciągasz. Zwierzę upada, pisze św. Bernard, a zawsze ktoś z pomocą przybiega, a gdy dusza jest w niebezpieczeństwie zguby wiecznej, chrześcijanie wołać się nie wstydzą: *Co mnie do tego?* Nie mówcie też: On ma lata i swój rozum, bo tak nie mówi miłość i gorliwość, ale lodowata obojętność!

II.

Gorliwość o zbawienie bliźnich ma mieć następujące przymioty:

1) Najprzód trzeba zaczynać od siebie i wykorzeniać błędy swoje, ćwiczyć się w cnocie i ciągle pracować nad zbawieniem własnej duszy. *Karzę ciało moje i w niewolę podbijam, bym snać inszym przepowiadając, sam nie został odrzuconym.* (1. Kor. 9. 27.)

2. Gorliwość ma płynąć nie z chuci chwały, ani z interesu, ani też z innej pobudki ziemskiej. Jej źródłem ma być chwała Boża i dobro bliźniego. *Żalem rozżaliłem się o Pana Boga Zastępów, że opuścili przymierze Twoje.* (IV. król. 19. 10.) Apostołowie, pisze św. Bonawentura, ułowili tyle ryb, że aż się sieci rwały. Jam niewprawny rybak, czułbym się jednak nadto szczęśliwym, gdybym bodaj jednę rybkę dla P. Jezusa ułowił.

3) Ma być niezmordowaną i wytrwałą. Nie trzeba żałować ani trudu, ani ofiary, ani poświęcenia, bo dusza warta tego. Nie trzeba się oglądać na śmiech ludzki, ani naganę, ani przykrości; nie trzeba zrażać się przeszkodami ani nawet prześladowaniem. *Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą, ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało zatracić może do piekła.* (Mat. 10. 28.)

4) Ma być wyrozumiałą i roztropną, aby miasto zbudowania nie przyniosła szkody. Usposobienia ludzkie są różnorodne, trzeba tedy uwzględnić wszystko, jako to: sposób myślenia, stosunki, miejsce, czas. Jednych podbija łagodność, na drugich działa skuteczniej skarcenie. Nikt nie nawraca bliźniego w licznem towarzystwie, aby zbytnie nie zawstydzić; ani wtedy, gdy jest w gniewie. Przedstawienie rozumne, pokorne, wyrozumiałe, miłościwe osiąga zazwyczaj po myślny skutek. *Miłość* powiada św. Paweł, *cierpliwa jest, łaskawa, złości nie wyrządza... wszystko znosi, wszystko wytrwa.* (1 Kor. 13. 4.) A św. Ambroży pisze: Gorliwość jest ogniem który zagrzewa, ale nikogo nie pali, tylko grzechy same.

5) A gdy wszelkie usiłowania gorliwości nie odniosą skutku, bierze się ona do modlitwy. Jako św. Szczepan, nie nawróciwszy zatwardziałych, w końcu modlił się za nich, tak i my czyńmy. Zostawmy sprawę Bogu, a On ją zakończy. Jako modlitwa św. Szczepana nawróciła Szawła, tak i modlitwa nasza niejednego grzesznika w sprawiedliwego przemieni.

Najmilsi! postanówmyż od dnia dzisiejszego więcej troskać się o zbawienie bliźnich naszych. Niech każdy działa i wpływa w swojem kółku. Wówczas staniemy się nie tylko sługami, nietylko uczniami, ale też, jak się św. Paweł wyraża, pomocnikami boskimi; wówczas jak św. Szczepan będziemy widzieli *niebiosa otworzone, a Syna człowieczego stojącego po prawicy Bożej.* (Dziej. ap. 7. 55.) Amen. *X. T. D.*

Następny szkic poda temat na uroczystość św. Trzech Króli.

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

Rzymski, czy zakonny rytuał reguluje parafialne funkcye liturgiczne zakonnika-proboszcza? — Nie wiemy, czy publicznie dyskutowano gdzie u nas powyższe pytanie; prywatnie jednak poruszano je niejednokrotnie. Rozwiązywania wypadały rozmaicie. W braku stanowczych orzeczeń autentycznych, a przynajmniej w obec nieznajomości ich istnienia, dziwić się temu nie można. Warto jednak rzucić nieco światła na sprawę. Nie mało mamy parafij, któremi kieruje zakonne duchowieństwo, a różnica rytu ich mszału, a naszego w wspólnych nam czynnościach parafialnych, dosyć wybitna. Mszał np. OO. Cystersów ma na soboty, w których odbywa się święcenie wody chrzcielnej, mniej profecyj niż nasz rzymski, nie ma w właściwem miejscu rytu *benedicendi fontem baptismalem*, a w święceniu palm *in Dominica Palmarum* odstępuje znacznie, w święceniu zaś popiołu *in capite jejunii* poczęści od rzymskiego. Wedle którego zatem Mszału ma zakonny proboszcz dokonywać tych czynności? Poważne rzymskie pismo *„Ephemerides liturgicae“*, wychodzące od Nowego Roku, podało **od siebie** na specyalne żądanie rozwiązanie pytania, w którem obstaje za rytem rzymskiego Mszału. Oto jego wywody:

„Hic (terrae) existunt Paroeciae, quae Episcopo dioecesano, ut par est, subjectae sunt, sed cuidam Cisterciensium monasterio ita incorporatae, ut Sacerdos ejusdem monasterii, qua administrator, curam animarum semper exerceat.' Nunc autem in Missali Ordinis Cisterciensis in Sabbato sancto, et in vigilia Pentecostes quatuor tantum Prophetiae occurrunt, neque benedictio aquae baptismalis pro dictis Sabbatis in

ejusmodi Missali invenitur.*) Benedictio vero Palmarum sicut et Cinerum, a benedictionibus Missalis Romani discrepat. Hinc quaeritur: An dicti administratores monachi in hujusmodi Ecclesiis, pro functionibus parochialibus, libris liturgicis ritus romani vel sui ritus monastici uti debeant?

Resp. Affirmative ad primum (i. e. ritus *romani*). Ut notum est, Paroecia sicut nec erigi, nec determinari potest, nisi ab Episcopo (Ex cap. Nullos omnino, 11. caus. 16. q. 7. et ex Conc. Trid. Sess. 21. de reform. cap. 4., et Sess. 24. ib. cap. 13); ita ad eumdem Episcopum illa pertinet, ut ipse sit suos inter Parochos primus. Quod adeo verum est, ut functiones omnes, quae Parocho qua tali competunt, ipse Episcopus per se agere toto jure posset. Ex quo sequitur, non solum parochialem Ecclesiam et Parochum, sed et parochianos ipsos omnes esse Episcopo subjectos. Ergo Parochus, licet qua monachus suo ritu monastico uti debeat, qua tamen Parochus tenetur eumdem sequi ritum, quem sequitur Episcopus; est enim illi subjectus, et parochiales functiones agens, veluti Episcopi vice fungitur. Cum episcopus igitur in casu ritum romanum habeat, librisque utatur liturgicis Romanae Ecclesiae, in omnibus functionibus parochialibus iisdem libris, iisdemque ritibus in his contentis, uti debet Parochus.

Objici quidem posset, monachos specialem ritum habere a Sancta Sede, cui et Episcopus subjicitur. Sed contra est, quod Sancta Sedes monachos non qua Parochos, sed tantum qua monachos respexit. Hinc ut monachi, exempti quidem sunt, sed qua Parochi ab Episcopali jurisdictione dependent. Accedit ratio uniformitatis, quam in iisdem functionibus parochialibus sectari debent Parochi: cujus defectus in fidelibus velut scandalum aut certe admirationem pareret. — Hinc est, quod Breve Benedicti XIV. in initio Ritualis Romani positum (item dicendum est de aliis libris liturgicis pro Parochis) nullam admittit exceptionem, sed tangit *Parochos universos, ubique locorum existentes*, quod Summus Pontifex adhortatur, ut „constituto Rituali in sacris functionibus utantur.“— Confirmatur ex praxi aliorum Regularium Parochorum, ut ex. gr. Fratrum Ordinis Praedicatorum, qui Romae degunt et Paroeciam administrant, quae vulgo dicitur a Sancta Maria super Minervam. In ea enim semper est Parochus unus ex illius Ordinis fratribus, suoque proprio ritu utitur qua Regularis; qua vero Parochus, in functionibus scilicet Parochialibus, libris liturgicis romanis, ut ab eodem de hoc docti fuimus, semper utitur.“

Ostatnią okoliczność, gdy, jak nam się wydaje, nie ma w tej sprawie autorytatywnych orzeczeń właściwej kongregacyi, uważamy za najsilniejszy dowód.

Decyzye i Dekreta ŚŚ. Kongregacyj.

Brewe, nadające odpusty: 1) uczestnikom pielgrzymek do Rzymu **z powodu kapłańskiego jubileuszu Ojca św.** i 2) wszystkim wiernym, którzy w duchu złączą się z pierwszymi, lub przyczynią się w jakikolwiek sposób do pomyślnego udania się rzeczonych pielgrzymek opiewa w oryginale:

Leo PP. XIII. Universis Christifidelibus praesentes Litteras inspecturis salutem et Apostolicam Benedictionem. Quod primo adventantis anni die, Deo favente, Sacerdotalis jubilaei Nostri solemnitatem celebrabimus, omnes ubique terrarum gentes et cujuscumque Ordinis familiae, quasi cor unum et anima una prae laetitia gestiunt, mirificisque modis in hac temporum difficultate Nobis in sublimi Beatissimi Petri Sede divinitus collocatis, solemnia suae fidei, studii, obsequii, et gratulationis exhibent testimonia. Haec quidem omnia accepta referimus Deo, qui consolatur Nos in tribulatione Nostra, Eumque sine intermissione obsecramus, ut Dominico gregi universo propitius benedicat, et optatam jamdiu pacem et concordiam concedat.

Nos exploratis hisce amoris et antiquae pietatis significationibus permoti, precibusque ad id Nobis admotis obsecundantes, ut universi filii ex Parentis sui festivitate aliquod sibi parent ad aeternam facilius potiundam beatitatem emolumentum, Ecclesiae thesauros, quorum dispensationem Nobis credidit Deus, reserandos censuimus. Quare de Omnipotentis Dei misericordia, ac Beatorum Petri et Pauli Apostolorum Ejus auctoritate confisi, omnibus et singulis utriusque sexus Christifidelibus, Romam occasione sacerdotalis jubilaei Nostri peregre advenientibus, ut suorum populorum nomine publice et palam pietatem et obsequium testentur, debitum supremae Nobis a Deo traditae auctoritati honorem et obedientiam praestent, nec non omnibus pariter utriusque sexus fidelibus, qui supradictas ad Urbem peregrinationes mente et corde prosequantur, comitentur, itemque omnibus et singulis, qui suam quovis modo in piarum hujusmodi peregrinationum bonum felicemque exitum operam conferant, si novendialem supplicationem recitatione tertiae partis SS. Rosarii ipsi sacerdotalis jubilaei Nostri diei, Kalendis nempe venturi Januarii, praemiserint, et si eamdem supplicationem novendialem intra praestitutum piarum peregrinationum hujusmodi admissionibus tempus iteraverint, ac vere poenitentes et confessi ac Sancta Communione refecti, parochialem suam vel aliam quamlibet ecclesiam aut publicum oratorium visitaverint, ibique pro Christianorum Principum concordia, haeresum extirpatione, peccatorum conversione, ac S. Matris Ecclesiae exaltatione pias ad Deum preces effuderint, tum ipsa memoratae solemnitatis Nostrae die, tum die festo immediate subsequenti supplicationem novendialem pro cujusque arbitrio intra praefixum tempus, ut supra, repetitam, plenariam omnium peccatorum suorum indulgentiam et remissionem in Domino concedimus. Universis praeterea et singulis, qui corde saltem contriti novendiales supplicationes ut supra celebraverint, quovis ex hisce die id praestiterint, trecentos dies de injunctis eis seu alias quomodolibet debitis poenitentiis in forma Ecclesiae consueta relaxamus. Quas omnes et singulas indulgentias, peccatorum remissiones, ac poenitentiarum relaxationes, etiam animabus in Purgatorio detentis applicari posse indulgemus, et hoc tantum anno concessas volumus. In contrarium facientibus non obstantibus quibuscumque.

Volumus autem, ut praesentium Litterarum transumptis, seu exemplis etiam impressis, manu alicujus Notarii publici subscriptis, et sigillo personae, in ecclesiastica dignitate constitutae munitis, eadem prorsus fides adhibeatur, quae adhiberetur ipsis praesentibus si forent exhibitae vel ostensae.

Datum Romae apud S. Petrum, sub Annulo Piscatoris, die 1 Octobris 1887, Pontificatus Nostri anno 10.

L. † S. *M. Card. Ledochowski.*

BIBLIOGRAFIA.

1) **Złote ziarnka**. Zbieranka rad ku szczęściu i uświęceniu życia. Z francuskiego. Wydanie II. Poznań 1888. Czcionkami drukarni „Kuryera poznańskiego“, str. 320 i VIII, cena 1 mar. 60 fen.

Na każdym kroku sieje Bóg nauki prawdy i cnoty. Drobne na pozór okoliczności, wyczytane lub zasłyszane słówko, niespodziany uśmiech na ustach ukochanej, a stroskanej osoby, niewinne spojrzenie dziecka..., wprawiają w drżenie duszę, odkrywają horyzonty szczęścia, pokoju i poświęcenia. Gdybyż

---

*) Mszał karmelicki ma pięć proroctw na wielką Sobotę, a cztery na wigilią Zielonych Świąt. Ryt święcenia wody, podany *in Appendice*, nie odstępuje od rzymskiego, rubryki jednak z Soboty przed Zielon. Świątkami miłozą *de benedictione fontis*. (Przyp. Red.)

te błyski zmienić się mogły w nieustanne światło, coby w naszych głębinach wewnętrznych płonęło i rozświecało przed nami drogę... jakżeż błogiemi byłyby w okół nasze stósunki!... Wielką więc oddaje ludzkości przysługę, kto drugim i sobie do tych celów dążyć pomaga. A nie w pięknym, a pobożnie brzmiącym frazesie, ale w żywym głosie z życia tkwi moc, co do ładu z sobą i ludźmi najskuteczniej porywa. Skrzętnem też zbieraniem takich głosów w maleńkie pisemka, które następnie między ludzi, głównie świeckich, wyprawia, stara się grono kierowników dusz we Francyi już od kilkunastu lat pracować nad udoskonaleniem ogółu. S. p. papież Pius IX pochwalił ten rodzaj apostolstwa i mile przyjął książeczki z „Ziarnkami złota.“ Nam przyswoiło je pióro gorliwej pracowniczki, nie uroniwszy nic z dziwnego nastroju poetycznego i rzewnej prostoty oryginału. W pięknym tym tomiku, który w drugiem wydaniu zdobi przedmowa ks. bisk. dra Likowskiego, wszystko jest złotem. Na okaz szkicujemy rozprawę trojga dzieci z seminaryum na temat: *który dzień w życiu najpiękniejszy?..* „Dzień pierwszej mej Komunii“— odzywa się pierwszy chłopczyk — i łza wspomnienia perli się w jego oku. — „Przeczuwam piękniejszy jeszcze — mówi drugi — a to ten, kiedy po raz pierwszy jako kapłan ujmę w me ręce Najświętszą Tajemnicę i powiem: O mój Boże!“— „Dzień męczeństwa musi być przecież najpiękniejszym“ — dorzuca trzeci, wpatrzywszy się w niebo... W czem dzisiejsi ludzie znajdują miarę największych i najszczęśliwszych dni swoich!...

2) **Pokarm Anielski.** Nabożeństwo rzymsko-katolickie, ułożył ks. Jan *Brzozowski.* Nakładem autora. Kraków 1888. Str. 425. Cena 60 cnt. — Dziełko zasługuje na pochlebną wzmiankę. Treść odznacza się doborowym układem; okok pięknych modlitw odświętnych i przygodnych, znajdujemy umiejętnie streszczony zbiór artykułów wiary i etycznych zasad, sposób przyjmowania Sakramentów śś. i nabożeństwo poranne i wieczorne o bardzo podniosłym nastroju. Prostotą i rzewnością tchnie Koronka do Najśw. Sakramentu i 7 słów Zbawiciela. Język w ogóle jędrny i czysty. Zewnętrzna również forma książeczki mile się przedstawia: czcionki wyraźne, piękny papier, a inicyały i ryciny, w końcu poszczególnych działów umieszczone, podnoszą jej ozdobę. Wreszcie i smutny los autora, wygnańca z Kongresówki, skłania nas do tem gorętszego poparcia dziełka.

3) **Żywot Siostry Maryi od ś. Piotra, Karmelitanki z Tours,** według własnych jej rękopisów, przez ks. *Janvier*, tłumaczony przez M. S. Kraków 1888. Drukarnia Anczyca i Sp., str. 255.

Francya, nie przestająca gorszyć świata echem niegodziwej prasy, odgłosem bezbożności i moralnego poniżenia, chowa w ukryciu szlachetne istoty i wielkie dusze, które cichą swą działalnością więcej dorzucają do dziejowych wypadków, niż głośni wodzowie i dyplomaci głębocy. Kiedyś Niebieski Historyk pokaże swe zapiski o wpływie cnoty pojedyńczych jednostek na korzyść ogółu, o sile modlitwy na bieg ludzkich robót i wyjawi wplatanie się kontemplacyjnych Zgromadzeń w kanwę codziennych zdarzeń świata. Dziś odmierzamy przyczynowość dozą talentu naszych mężów stanu, ilością strzałów w jednej sekundzie i kalibrem spiżu. Przyjdzie dzień... spadnie zasłona... a w maluczkich, nieznanych i wzgardzonych poznamy dobroczyńców, co od ludzkości odwrócili gromy i klęski, albo ich ostrze stępili. To nieuczone dziecię slusarskiej rodziny z Bretanii — *Petryna Eluer* na świecie, a Marya od ś. Piotra za furtą Karmelu w Tours — co oddała się Panu „na osiołka, któregoby miał na ziemi na swe usługi“, stanie niezawodnie na kartach historyi obecnej epoki, a głównie lat 1840—1850, w szeregach tych ostatnich. Nie rzeczą recenzenta wywodzić kryterya o prawdziwości i rzeczywistości nadzwyczajnych dróg, po których toczyło się życie świątobliwej zakonnicy, o której tu mówimy—do tego powołani są inni, a „*Imprimatur*“ dowodzi czuwania kompetentnych —, zewnętrzne jednak jego objawy i owoce najwyższej mistyki uderzają z tej przymusowej spowiedzi posłusznej Maryi taką harmonią, iż trudno przypuścić, by po lutni jej duszy przesuwały się inne, a nie Boże palce. Dzieło, głoszone przez Karmelitankę, t. j. „Bractwo zadosyć uczynienia za bluźnierstwa przeciw Bogu“ pod godłem: **„Czci Oblicza Pańskiego“**, zrozumie każdy, choćby stał na bardzo niskim stopniu życia duchownego, uzna jego potrzebę i pokocha;— w tajemnicę jednak środków, jakich Pan przy rozwoju tej myśli za pośrednictwem swej wybranej służebnicy używał, wniknąć mogą z korzyścią tylko osoby wysokiej doskonałości, świątobliwe służebnice Pańskie, wypróbowani zakonnicy i spowiednicy, którym rozpoznawanie powołań i kierownictwo do wyżyn doskonałości przypadło. Dla nich też głównie przeznaczone to dzieło. Że u nas mogło opuścić prasę i do tego jeszcze w pokaźnej formie zewnętrznej, zawdzięczać to musimy hojności gorliwej czcicielki zakonnicy i jej dzieła. Zaofiarowała swe pióro i datek... Pięknie!... boć i nam potrzeba kwapić się z zadośćuczynieniem, aby Ojczyzna zmiłowania Niebios co rychlej doznała!...

4) **Przykłady do naśladowania** dla wszystkich stanów O. Hattlera z T. J.— przekład z niemieckiego. Kraków 1887, str. 254, cena oprawnego egz. 40 ct. Do nabycia u OO. Jezuitów. — W szeregu pobożnych książeczek dla wiernych, jakie rozchodzą się z tego wydawnictwa między lud, cechuje powyższą nader szczęśliwy pomysł. Członkom rodziny posyła św. Jana Chrzciciela w osobie odpowiedniego Swiętego, aby wsłuchani w nawoływanie jego życia, toczącego się w podobnych warunkach jak życie ich, dali Zbawicielowi gospodę u siebie. Małżonkom dał autor po jednym świętym wzorze, ojcom 2, matkom 4, dzieciom 6, młodzieńcom i dziewicom po 4, służącym 7, rzemieślnikom i robotnikom 6. Piękna treść, ozdobiona 17 rycinami, a piękniejszy jeszcze nad nią cel książeczki zalecają ją wszystkim.

5) **Wykład o Papieżu i świętopietrzu** napisał O. N. *Golichowski*, z zakonu OO. Bernardynów. Lwów 1887, str. 49, cena 10 ct. — Na podstawie Ewangelii przeprowadził francuski pisarz M. Boylesve S. J. w popularny sposób rysy pierwszego papieża, aby praktycznie wyłożyć naukę o Opoce Kościoła. Według jego pracy ułożył nasz autor swe posłanie do Tercyarzy, sposobiąc ich niem do godnego obchodu kapłańskiego jubileuszu Ojca ś.

Kronika.

Rzym. *W allokucyi wygłoszonej na tajnym konsystorzu* 25 z. m. zaznaczył Ojciec św. uderzającą sprzeczność między niezwykłemi objawami miłości i wierności, jakie przygotowuje dla Niego świat katolicki z powodu kapłańskiego jubileuszu, a nieprzyjaznem wprost dążeniem urzędowych Włoch. Prawo, znoszące dziesięciny kościelne, dalej prawo, które przekaże wybieralnym komisyom świeckim administracyą wszystkich dóbr kościelnych, dąży do skrępowania Kościoła, bo materyalne środki utrzymania jego sług, a przeto ochronę ich niezawisłości, oddaje pod rozporządzalność kaprysu, widzimisię i absolutyzmu... Loża porusza machiną państwową, jej kołem rozpędowem p. Crispi.

Kraków. *Odnowienie cerkwi ruskiej* św. Norberta jest prawie na ukończeniu. W sobotę 3 b. m. odbyło się jej poświęcenie. Energii i ruchliwości obecnego jej zarządcy, ks. Borsuka, powiodło się i w mieście i kraju wykołatać potrzebne na to kwoty.

Austrya. *Stowarzyszenie dla szerzenia katolickich szkół* zyskało w brewe Ojca św. z 27 z. m., przesłanem na

ręce dra G. Schwarza, siłę i poparcie. Uległość biskupom i działalność według ich impulsu, to bita droga, którą stowarzyszeni mimo przeszkód zamierzony cel osięgną.

— W Insbruku został wyświęcony na kapłana, ks. A. Gnatowski, znany literat i b. dziennikarz warszawski.

Węgry. *Uroczystości jubileuszu papieskiego* wlały nowe życie w tętnice węgierskich obywateli. Z podziwienia godnym zapałem przyznają się z wszystkich warstw do wyznawstwa katolickiej prawdy. W niedzielę 20 z. m. roiła się obszerna sala budapeszteńskiego ratusza tłumami świeckich i kleru, niewiast i mężczyzn. Rozchodziło się o publiczne zamanifestowanie zgody na tekst adresu do Ojca ś., który wyszedł z pod pióra ks. prymasa, kard. Simora. Wzniosłe myśli tego wspaniałego dokumentu; żywe przemówienie hr. Karoly, przedstawiającego obfite owoce dotychczasowej działalności jubileuszowego komitetu; porywające słowa hr. Zichy, któremi dziękował prymasowi za jego adres, entuzyazmowały zgromadzonych. Nietylko biskup Schlauch — jak liberalna prasa wmawia — ale ogół katolików węgierskich chce i domaga się, „by jego duchowny Szef był wolnym i niezawisłym“. Przekonania te stwierdza i czynem. Adres pokryty już 1 mil. 800 tysięcami podpisów, świętopietrze przenosi już setkę tysięcy; do pielgrzymki zgłosiły się masy. Pierwszy oddział stanął już w Rzymie. W nocy 24 z. m. ruszyło z dworca Wiecznego Miasta około 700 węgierskich pielgrzymów... Między nimi blisko 150 księży i biskupi: Schopper z Rosenau, Dulansky z Pięciokościołów i Csaszka z Zips. Ojcu św. przedstawił pielgrzymów sam prymas 30 listopada w książęcej sali. Po odczytaniu adresu, złożono go w osobnej oprawie i 12 tomów folio arkuszy z podpisami u stóp tronu Jubilata. Łacińską przemowę Ojca ś., przypominającą Madziarom ich serdeczną i nierozerwalną unią z Stolicą św. od dni pierwszego chrześciańskiego króla Szczepana, zatrzymają szczęśliwi długo w pamięci.

Bośnia. *Każde otwarcie nowego kościoła* dla służby Bożej w tej ziemi, którą nasza Monarchia od niedawnych lat cywilizować rozpoczęła, to tryumf prawdy nad błędem. W tym duchu obchodzili katolicy *Trawnika* w uroczystość WW. Swiętych benedykcyą swego małego kościółka. Od 400 lat należała im się ta radość. Islam pozwolił im wieść ledwie nędzny żywot. Los ubogich, zamieszkujących liche chaty, dzielić więc musiał i Zbawiciel i przemieszkiwać wśród nich w szopie, z desek skleconej. Teraz wiosniane świeci nad tą krainą słońce, a dzięki zasiłkom kas rządowych coraz gęściej strzelają błyszczące krzyże z wieżyc skromnych kościołów, z trwałego materyału wznoszonych. Swiętalno też było wśród trawnickiej rodziny katolików w wspomnionym dniu. Szkolne dziewczątka z zakładu Sióstr miłosierdzia spiewały podczas sumy. Podnosimy tę okoliczność rozmyślnie. Turczyn stłumił wszystko, co piękne i szlachetne, odstroił nawet ludzkie głosy, a uchu odebrał zmysł harmonii. Stwierdzają to nasi wojskowi, którzy żalą się, iż bosniackich i hercogowińskich rekrutów nie mogą nauczyć chodzić wedle taktu bębna lub trąbki!... Arcybiskupie seminaryum chłopców, którego budowa wnet wykończoną zostanie i należycie kierowane gimnazyum, gdzie się już i przemądrzy Turcy uczyć poczynają, da krajowi pionierów zdrowej oświaty.

Włochy. *Strasznej profanacyi pogrzebanych zwłok*, nie znanej nawet w legendach barbarzyńskich ludów, dopuściła się 11 z. m. municypalna junta Messyny. W kasie odkryto znaczne braki gotówki. Podejrzani o sprzeniewierzenie, zasłonili się przekroczeniem przyzwolonych wydatków na grzebanie zmarłych w czasie tegorocznej cholery, spowodowanem obfitszem użyciem smoły na zalewanie trumien. Otóż celem sprawdzenia prawdziwości tego twierdzenia, zarządziła zwierzchność miejska exhumacyą cholerycznych!!, aby przeliczyć trumny i zmierzyć grubość warstwy żywicznej. Wzgląd „na zdrowie ogółu“, którym w dniu Zadusznym motywowała ta sama władza zakaz wstępu pobożnym na cmentarze, odesłano teraz między nieme.... To zwykła loika nienawistnych Kościołowi!

Francya. *Brudne sprawy frymarki orderami* zsadziły Grevy'ego z prezydentowskiego krzesła. Osobistości jego nie plami ni cień podejrzenia o uczestnictwo w tych mętach, ale trudno nie dopatrzeć w jego upadku dotknięcia sprawiedliwości Bożej. Lekki *Figaro* tak pisze, apostrofując najwyższą głowę Francyi: Dekreta ohydne i bezbożne, jakie podpisałeś, zwracają się dziś przeciw tobie i twojej rodzinie. Kazałeś pieczętować klasztory i kościoły, teraz pieczętują twoje szuflady i rewidują papiery. Kazałeś wypędzać świątobliwych zakonników, ludzi spokojnych i porządnych — teraz wywlekają z elizejskiego pałacu w ten sposób twego zięcia! Ogłaszałeś proskrypcye — teraz nad tobą i twoją rodziną zawiśnie proskrypcya!

Misye salezyańskie.

Odrzucone kamienie wprawia Pan w węgły domu swojego i niemi rozszerza swoje budowanie na ziemi. Ręką sługi swojego, znanego powszechnie ks. *Dom Bosco*, zbiera po ulicach miast marnującą się młodzież klas robotniczych, i z nich robi pożytecznych członków społeczeństwa, a nawet apostołów Ewangelii. Z domów swoich, rozgałęzionych już znacznie po zachodnich krajach Europy, wysłał kilka lat temu ks. Bosco 12 kapłanów do Rzeczypospolitej argentyjskiej, aby wybadali sposoby ewangelizowania Patagonii, które się dotąd nie udawało. Młodzi apostołowie otrzymali ze składek tyle tylko pieniędzy, ile starczyło na przebycie Oceanu... o resztę postarać się miała Opatrzność. Okazała też swą moc. W porcie *Buanos Ayres* tłumy ludu powitały ich okrzykiem: „Niech żyją misyonarze, niech żyją święci!“ Posypały się składki... pionierzy Chrystusa zakładać mogli etapy i posuwać się niemi ku granicom Patagonii. Dziś ich wychowankowie, zaciągnięci właśnie w pośród Indyan połud. Ameryki, obiegają z światłem słowa Bożego Patagonią i Ziemię ognistą, nawracając swych ziomków. Twarde tam jednak warunki dla misyonarzy. W miejscu działania nie ma środków na podtrzymanie misyj. O nie, tak dla siebie jak i dla nawróconych, pukają OO. Salezyanie do miłosierdzia ogółu. Obecnie stały się stosunki tak przykremi, potrzeba pomocy tak naglącą, że ks. Dom Bosco widział się zmuszonym błagać dalsze nawet koła o zasiłek czyto pieniężny, czy też w naturze dla tych misyj. Tam wszystko zużytkować można. Nawróconym potrzeba ubioru, kaplic, a nawet i chleba, którego ich nienawróceni pozbawiają. Odezwę ks. Bosco i my otrzymaliśmy i popieramy ją jak najgoręcej. Wszelkie datki, choćby najdrobniejsze, prosimy wysyłać pod adresem: **Dom Bosco, 32,** *via Cottolengo*, **Turin (Italie).** Będzie to jałmużna, którą Dziecię z betleemskiego żłobka, między największe zasługi policzy.

Sprawozdania Towarzystw kapłańskich:

w dyecezyi przemyskiej.

Staraniem Bractwa urządzone były w r. 1887 rekolekcye dla ludu w *Bielinach*, *Grąziowej*, *Michałówce*, *Przemyślu* i *Żmigrodzie nowym*, na które wydano 450 zł. 50 ct. Jako zapomogi w urządzeniu rekolekcyj kapł. wydano 90 zł. 10 ct., na dokończenie kaplicy w Grąziowej, na restauracyą kaplicy w Mchawie ad Baligród i na dokończenie ochrony w Grochowcach 460 zł., na apparaty liturgiczne dla biednych kościołów 213 zł. 22 ct. Razem wydano z kasy brackiej do d. 8 grudnia 1887 **1213** zł. **82** ct.

Przy tej sposobności przypominamy szan. Braciom, iż według statutów brackich należy odprawić Mszę ś. za członków i dobrodziejów tak żywych jako i umarłych.

Ks. dr. Jakób Glazer, biskup-sufragan i rektor Bractwa. *Ks. J. Federkiewicz* sekretarz

Archidyecezya lwowska.

Zmarł 5 b. m. ks. Józef Ziołecki, prob w Grzymałowie, jubilat, ur. 1812, or. 1836 (na zapalenie płuc). *R. i. p.*

Expos. can. odznaczony: ks. J. Muszyński w Pojana M.

W *Podmichalu* ad Kałusz, osiadł jako expozyt, ks. Onufry Piotrowski, z dyec. wileńskiej, ur. 1828, ord. 1857.

Ks. J. Serwetko, rodem z dyec. żmudzkiej, ur. 1854, ord. 1884, osiadł we Lwowie (Rynek, l. 40).

Dyecezya przemyska.

Kan. instytucyą otrzymali: 30 listop. ks. prob. Leon Sroczyński na Jasło; ks. J. Bardzik na Jasionów i 5 grud. ks. dziek. Dornwald na Sambor.

Prezentę otrzymali: ks. L. Ligęza, koop. w Dynowie, na prob. w Dylągowej i ks. prob. T. Dzierzyński na Milczyce. — *Uwolnienie* od pracy paraf. na pół roku z powodu słabości otrzymał ks. Fr. Pałys.— *Administratorem* w Przewrotnem zamianowany ks. Mich. Gromada, tamtej. koop. — *Przeniesiony*: ks. J. Nawrocki, koop. z Biezdziedzy, do Trzebosi. -- *Pomocnikiem katechety* przy gimnaz. w Przemyślu zamianowany ks. dr. J. Mazanek, prefekt seminaryum dyec.— *Konkurs* na prob. w Przewrotnem *regiae collationis* rozpisany do 31 stycznia 1888 r.

Dyecezya tarnowska.

Kanonikiem honorowym zamianował N. Pan ks. Adolfa Schlagbammera, prob. wojskowego w Krakowie.

Przeniesieni: ks. J. Jarosz z Rzezawy do Wojnicza, ks. J. Buczyński z Olesna do Rzezawy, ks. L. Mazur z Wojnicza do Zdżarca, ks. St. Jaglarz z Piwnicznej do Zassowa, i ks. Fr. Kuźniarowicz z Nowego Wiśnicza do Piwnicznej. - *Nowowyświęcony* ks. J. Hęciński do Porąbki uszewskiej, ks. Jan Jarzębiński z Porąbki uszewskiej do Now. Wiśnicza.

Ks. Mich. Mika, b. prefekt w sem. dyec. i prof. katechetyki, objął zarząd parafii w Porąbce uszewskiej, ks. W. Gadowski, pomocn. katech. i 2 exhortator przy c. k. gimn. w Tarnowie, objął katechetykę w sem. duchownem.

Ks. B. Preibisz, prepozyt OO. Filipinów, został komisarzem biskupim klasztoru PP. Urszulanek w Tarnowie, a ks. Ant. Brzeziński, z tegoż Zgromadzenia, komisarzem biskup. i nadzwyczajnym spowiednikiem Służebniczek w dyec. tarn.

Konsystorz biskupi wysłał pod dniem 15 listopada za pośrednictwem Nuncyatury świętopietrza 1.500 złr., zaś na Mszę ś. jubileuszową Ojca św. 4.500 zł. Dalsze datki z dyecezyi jeszcze obficie nadpływają.

Dyecezya krakowska.

Egzaminatorem prosyn. mianowany ks. Fr. Wolff, dziekan skawiński. — *Na wyższe studya do Rzymu* wyjechali: ks. Jan Fiałek, wikar. ze Zwierzyńca, dyakon Józef Markiewicz i subdyakon Antoni Rajski. — Ks. Aug. Gunia, odwołany ze zakł. św. Augustyna w Wiedniu, *przeznaczony* na wik. do Mogiły. — *Zmarli*: d. 8 listop. ks. Aug. Marek, z zak. OO. Bernardynów w Kalwaryi, ur. 1813, p. i o. 1841 i 20 list. B. Pade, ze Zgrom. pp. Prezentek w Krakowie, ur. 1802 p. 1841. *R. i. p.*

Do tego numeru dołącza się **Prospekt wydawnictw Księgarni katolickiej** *w Poznaniu.*

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KS. ZYGMUNT GORAZDOWSKI.
Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.